

Gdańsk, 10 października 2022 roku

Prof. dr hab. Jerzy Zajadło
Uniwersytet Gdański/Wydział Prawa i Administracji
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa

R E C E N Z J A

pracy doktorskiej mgr. Wojciecha Engelkinga
POST-DECYZJONISTYCZNY INSTYTUCJONALIZM
W MYŚLI POLITYCZNEJ I PRAWNEJ CARLA SCHMITTA
Warszawa 2022, ss. 360
Promotor: prof. UW dr hab. Aleksander Stępkowski

I. Ogólna wstępna ocena pracy

Nie jest mi wprawdzie znana dokładna data otwarcia przewodu doktorskiego mgr. Wojciecha Engelkinga, ale z pisma Wydziału Prawa i Administracji UW z dnia 08.07.2022 roku wynika pośrednio, że niniejsze postępowanie toczy się na podstawie przepisów ustawy dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), skoro uchwała Rady Naukowej Instytutu Nauk o Państwie i Prawie o wyznaczeniu recenzentów podjęta została już 11.03.2019 roku. W tej sytuacji moja ocena została dokonana według kryteriów określonych w tym akcie prawnym.

W moim przekonaniu publiczna obrona rozprawy doktorskiej jako etap kończącej procedurę uzyskiwania stopnia naukowego doktora ma dwa podstawowe cele:

1) prezentację ocen rozprawy przez dwóch samodzielnych pracowników naukowych z punktu widzenia wymogów ustawowych, a zwłaszcza przepisu art. 13 ust. 1 cytowanej ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki w brzmieniu na dzień wszczęcia przewodu doktorskiego;

2) autoprezentację doktoranta w zakresie znajomości reprezentowanej dyscypliny naukowej i obrony wszystkich aspektów swojej rozprawy – od metodologii począwszy, a na wnioskach skończywszy, w tym także odniesienie się do uwag i problemów podniesionych przez recenzentów, w szczególności tych polemicznych i krytycznych.

Z punktu widzenia pierwszego z tych celów uważam, że przedłożona rozprawa doktorska mgr. Wojciecha Engelkinga zasługuje ostatecznie na pozytywną ocenę. Spełnia bowiem kryteria stawiane dysertacjom doktorskim przez przywołane wyżej przepisy prawa, ponieważ: **po pierwsze, dotyczy istotnego problemu naukowego; po drugie, stanowi jego oryginalne rozwiązanie; po trzecie, dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Autora; po czwarte, potwierdza jego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.**

W swojej recenzji koncentruję się więc nie tylko na analizie aspektów metodologicznych, merytorycznych i formalnych ocenianej dysertacji, lecz także na drugim ze wspomnianych celów, dając Doktorantowi szansę na autoprezentację, ustosunkowanie się do podniesionych przeze mnie problemów i podjęcie publicznej obrony formy, treści i metodologii rozprawy stanowiącej przedmiot niniejszego przewodu. Mój potencjalny krytycyzm jest wprawdzie do pewnego stopnia ograniczony, ponieważ mamy do czynienia z interesującą i naukowo dojrzałą rozprawą opartą na bogatej bazie bibliograficznej i źródłowej. W przyjętym paradygmacie oceny rozpraw doktorskich niejako obowiązkiem recenzenta jest sformułowanie jakichś, przynajmniej kilku, uwag krytycznych i polemicznych. Ich brak w recenzji może bowiem sugerować, że albo recenzent pracy nie przeczytał, albo jej nie zrozumiał. W przypadku recenzowanej tutaj rozprawy mgr. Wojciecha Engelkinga postanowiłem jednak uchylić się od tego rozpowszechnionego imperatywu, mimo że rozprawę z prawdziwym zainteresowaniem przeczytałem i, mam nadzieję, zrozumiałem. Praca jest po prostu dobra w sensie formalnym, merytorycznym i metodologicznym i nie ma głębszego sensu „czepianie się” szczegółów (które oczywiście bez trudu mógłbym wskazać) tylko po to, by uczynić zadość paradygmatycznej tradycji.

Jednak jako recenzent w postępowaniu doktorskim zawsze sobie na wstępie zadaję pytanie, co każdy doktorant ma nam do zaproponowania w swojej narracji – i

to nie tylko z punktu widzenia czytelnika, lecz także, a może nawet przede wszystkim, w perspektywie samego siebie jako autora recenzowanego dzieła? W tej ocenie chodzi bowiem w równej mierze o to, czy i czego ja jako recenzent dowiedziałem się nowego/starego studiując rozprawę, jak i o to, czy i co ta narracja dała samemu doktorantowi i jak wróżyć może jej dalszemu rozwojowi naukowemu. Pod tym pierwszym względem rozprawa jest interesująca nie tylko dla teoretyka i filozofa prawa, lecz także filozofów polityki i historyków doktryn polityczno-prawnych, chociażby z uwagi na przeprowadzoną analizę tekstów Carla Schmitta i wnioski sformułowane w końcowej części dysertacji. Z kolei pod tym drugim względem temat rozprawy stwarza rzeczywiście wspaniałe możliwości intelektualnego samorozwoju, ponieważ z jednej strony zmusza do przeglądu szerokiego spektrum stanowisk wyrażonych w literaturze z zakresu filozofii polityki oraz teorii i filozofii prawa, z drugiej zaś z uwagi na przyjęte metody badawcze nie pozwala na abstrahowanie od ich krytycznej oceny.

II. Uwagi szczegółowe

1. Dobór tematu pracy

Polskim filozofom polityki oraz teoretykom i filozofom prawa postać Carla Schmitta i jego koncepcje polityczno-ustrojowe są dosyć dobrze znane. Można nawet powiedzieć, że polskie prawoznawstwo w ogóle czerpało w bardzo szerokim zakresie z klasyków niemieckiej *Staatsrechtslehre*, w tym także ze Schmitta. Mniej wiemy natomiast o jego ogólnej refleksji nad prawem – *ergo* o jego filozofii (teorii) prawa. Jeśli taka istnieje, to pozostaje oczywiście kwestia ustalenia jej związku z teologią polityczną Schmitta. W tym kontekście powstaje oczywiście pytanie, czy podejmując ten temat Doktorant nie wyważa kolejnych, już dawno otwartych drzwi. Moim zdaniem odpowiedź jest negatywna – myślenie Schmitta ciągle jest przedmiotem nowych interpretacji w światowej nauce i tematem licznych publikacji i dlatego recenzowana dysertacja wpisuje się w pewien powszechny nurt badawczy. W filozofii polityki, *ergo* – po części także w filozofii prawa, chyba nikt inny nie wywołuje takich emocji i kontrowersji, fascynacji i negacji, uprzedzeń i zaufania, oskarżeń i usprawiedliwień, jednoznaczności i wątpliwości, co Carl Schmitt. Po części wynika to z jego poglądów, a po części z jego biografii; po części ze zbytnej dosłowności interpretacyjnej badaczy,

a po części z ich skłonności do nadinterpretacji; po części z metodologicznej postawy historycznej determinacji kontekstu, a po części z ahistorycznego uniwersalizmu idei. W związku z tym w przypadku Carla Schmitta być może nic nie jest pewne – ani założenia, ani wnioski; ani obiektywna metodologia, ani subiektywna ocena; ani przyczyny, ani skutki; ani sprzeczność, ani spójność; wreszcie – ani pełna prawda, ani kompletny fałsz. Może dlatego, że przychodzi nam obcować z „niebezpiecznym” lub, jak chcą inni, „lekkomyślnym umysłem”? Może dlatego, że z jednej strony mamy do dyspozycji bezpośrednie źródła w postaci prac Schmitta, z drugiej zaś – jego liczne osobiste interpretacje i wyjaśnienia, w których w pewnym samoobronnym odruchu próbuje wytłumaczyć sens swoich poglądów i swoich życiowych wyborów, z zeznaniami złożonymi przed amerykańskimi władzami okupacyjnymi włącznie? Może wreszcie dlatego, że zawsze w sposób subiektywny będziemy nakładać na jego czasami kontrowersyjne poglądy i skomplikowaną biografię kalkę swoich własnych etycznych, politycznych czy prawnych preferencji? Tak czy inaczej – chyba już na zawsze pozostanie dla jednych postacią intelektualnie heroiczną, dla innych moralnie żalną, z niezliczoną liczbą różnych odcieni szarości po środku. Jednak prawda o Schmitcie, zarówno ta kompletnie dyskwalifikująca, jak i ta bezkrytycznie apologetyczna, jest ciągle prawdą *cum grano salis*.

Na temat filozofii polityki Carla Schmitta napisano i wydano już tyle monografii, prac zbiorowych, antologii tekstów, artykułów, esejów, recenzji, komentarzy, wspomnień *etc.*, iż można by tym zapełnić sporych rozmiarów bibliotekę i ten dorobek wykorzystał też w dużym stopniu Doktorant w recenzowanej dysertacji. Spowodowany różnymi czynnikami renesans jego myśli w ciągu ostatnich kilkunastu lat dodatkowo tylko komplikuje sytuację – podobno nie ma miesiąca, by nie ukazała się ten temat jakaś nowa publikacja naukowa i to dotycząca różnych kontekstów – historii myśli polityczno-prawnej, teorii polityki, liberalizmu i demokracji, wroga i przyjaciela, modelu państwa, istoty prawa i bezprawia, legalizmu i legitymacji, konstytucjonalizmu, suwerenności, terroryzmu międzynarodowego, stosunków międzynarodowych, konfliktów zbrojnych *etc.* Ciągłe podejmuje się próby zarówno globalnej oceny (zob. np. J. Meierhenrich, O. Simons (ed.), *The Oxford Handbook of Carl Schmitt*, Oxford University Press, New York 2016), jak i analizy współczesnej aktualności myśli Schmitta i możliwości jej praktycznego wykorzystania (zob. np. M. Arvidsson, L.

Brännström, P. Minninen (ed.), *The Contemporary Relevance of Carl Schmitt. Law, Politics, Theology*, Routledge, New York 2016).

Biografia Schmitta i jego twórczość budzą uzasadnione emocje i kontrowersje i w tym sensie recenzowana dysertacja podejmuje temat, który nic nie stracił ze swojej aktualności. Autorów piszących w tym obszarze w literaturze powojennej (abstrahując tutaj od prac sprzed 1945 roku) można, z pewnym uproszczeniem, podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich, przez wiele lat najliczniejsza czy może w pewnym okresie czasu nawet w ogóle jedyna, dopatrywała się ścisłego związku pomiędzy filozofią polityki sformułowaną przez Schmitta w latach 20. i jego jednoznacznym poparciem dla nazizmu po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku. W rezultacie nazwisko Schmitt było obłożone swoistą anatemą. Ci autorzy najczęściej kwestionują wartość, oryginalność i uniwersalizm jego myśli, ponieważ wskazują przede wszystkim na niebezpieczeństwa związane z jej praktycznym zastosowaniem, czego aktywny udział Schmitta w pierwszych latach reżimu nazistowskiego ma być najlepszym dowodem. W żaden sposób nie próbują bronić czy usprawiedliwiać autora, raczej ostro i konsekwentnie go oskarżają i uważają powojenne represje wobec niego za w pełni uzasadnione. Druga grupa badaczy ceni wprawdzie bardzo wysoko oryginalność i sugestywność koncepcji Schmitta, podkreśla ich znaczenie w historii myśli polityczno-prawnej i współczesną aktualność, ale jednocześnie nie chce zapomnieć o wyborach dokonanych po 1933 roku i aktywnym zaangażowaniu w budowę zbrodniczego reżimu. Ci autorzy starają się oddzielać (na ile jest w ogóle możliwe) to, co w omawianej filozofii polityki jest uniwersalne, od tego, co należy odrzucić między innymi z powodu możliwości, faktycznych i potencjalnych, wykorzystania w niewłaściwy i niebezpieczny sposób. Podkreślają, iż największe dzieła niemieckiego uczonego powstały jeszcze w okresie republiki weimarskiej i nie były tworzone z myślą o narodzinach nazizmu. Wręcz przeciwnie, Schmitt chciał obronić weimarskiego porządku konstytucyjnego, tyle tylko że nie metodami liberalno-demokratycznego parlamentaryzmu, lecz autorytarnymi. Kiedy się jednak nie udało, przeszedł na drugą stronę barykady, przy czym różnie tłumaczy się przyczyny i motywy tej decyzji. Tak czy inaczej jednak, ta grupa autorów raczej nie próbuje usprawiedliwiać dramatycznego i brzemiennego w skutki życiowego wyboru Schmitta. Wreszcie trzecia grupa – w tym przypadku swoistej fascynacji myślą Schmitta i uznaniu dla jego dorobku naukowego towarzyszy albo abstrahowanie (niekiedy wręcz przemilczanie)

od związków autora z nazistami, albo przynajmniej bagatelizacja tego okresu jego życia. Niektórzy autorzy twierdzą, że polityczny wybór Schmitta po 1933 roku nie miał nic wspólnego z jego filozofią polityki, lecz był efektem cech charakteru, pragmatyzmu, oportunistu, konformizmu, karierowiczostwa, koniunkturalizmu *etc.* lub był spowodowany innymi przyczynami. Podkreślają przy tym, że okres jego współpracy z nazistami był relatywnie krótkotrwały, incydentalny i trwał zaledwie do końca 1936 roku i później Schmitt sam popadł w niełaskę ze strony władzy. Po wojnie poniósł natomiast konsekwencje znacznie bardziej dotkliwe niż inni współpracujący z reżimem hitlerowskim profesorowie – ci ostatni powrócili dosyć szybko do pracy na uniwersytetach, natomiast Schmitt do końca życia żył w swoistej izolacji. Cieszył się wprawdzie ogromnym autorytetem wśród pielgrzymujących do jego samotni w Plettenbergu uczonych i dziennikarzy, ale nigdy tak naprawdę nie powrócił do życia akademickiego czy szerzej nawet w ogóle do życia publicznego. Nie oznacza to jednak, że zaprzestał pracy naukowej i działalności publikacyjnej i że nie wywierał wpływu na umysłowość wielu uczonych.

2. Metodologia i struktura

Zważywszy na reprezentowaną przez mnie dyscyplinę naukową, teorię i filozofię prawa, w swojej recenzji nie próbuję klasyfikować rozprawy mgr. Wojciecha Engelkinga z punktu widzenia przynależności do którejś z opisanych wyżej trzech grup i nie odnoszę się też do szczegółowych problemów podniesionych w dysertacji, bardziej interesuję mnie jej ogólny metodologiczny ogląd. Dotyczy to także samego wyboru tematu rozprawy (postdecyzjonistyczny instytucjonalizm), ponieważ dotychczas przeważało w literaturze krytycznej zainteresowanie teologią polityczną Schmitta i dopiero w ostatnich latach podjęto także próbę zrekonstruowania jego teorii/filozofii prawa (zob. np. M. Croce, A. Salvatore *The Legal Theory of Carl Schmitt*, Routledge, New York 2013 oraz J. Zajadło *Schmitt*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016).

Mogę się zgadzać bądź nie z niektórymi proponowanymi przez Doktoranta interpretacjami poszczególnych elementów myśli teoretyczno- i filozoficzno-prawnej Schmitta i chociaż tak jest w istocie, to z punktu widzenia globalnej oceny recenzowanej dysertacji nie ma to moim zdaniem większego znaczenia, na szczegółowe kontrowersje interpretacyjne szkoda czasu zarówno w procesie

recenzowania, jak i tym bardziej w trakcie publicznej obrony rozprawy. Tym bardziej, że jak już wyżej podkreśliłem, w przypadku Carla Schmitta być może nic nie jest pewne – ani założenia, ani wnioski; ani obiektywna metodologia, ani subiektywna ocena; ani przyczyny, ani skutki; ani sprzeczność, ani spójność; wreszcie – ani pełna prawda, ani kompletny fałsz. W Stanach Zjednoczonych mianem „amerykańskiego sfinksa” określa się czasami Thomasa Jeffersona, głównie za sprawą wywołujących kontrowersje elementów jego biografii i twórczości (J. J. Ellis, *American Sphinx. The Character of Thomas Jefferson*, Alfred A. Knopf, New York 1996). Dokonując pewnej ciekawej, jak sądzę, parafrazy mianem „niemieckiego sfinksa” można by z tych samych powodów określić Carla Schmitta. W rezultacie w ramach *licentia poetica* każdy może się doszukiwać różnych prawd kryjących się za tajemniczym obliczem sfinksa – problem tylko w tym, by nie dokonywał tego w sposób arbitralny, lecz starał się w sposób racjonalny uzasadniać swoje interpretacyjne wybory.

W recenzowanej pracy widać wyraźnie, co bardzo cenne u każdego pracownika nauki, fascynację wybranym tematem i ambicję jego wnikliwego zgłębienia, ale z jednoczesnym zachowaniem pewnej dyscypliny metodologicznej. Wydaje się zresztą, że to właśnie przyjęta świadomie na potrzeby dysertacji metodologia oraz rzetelność i szczegółowość przeprowadzonej krytycznej analizy źródeł i literatury przedmiotu są najsilniejszymi stronami recenzowanej rozprawy. To w moim przekonaniu niezwykle istotne w badaniach naukowych nad myślą Schmitta *in genere* oraz nad jego szczegółowymi propozycjami *in specie* – ważne jest oczywiście, **jakie** założenia filozoficzne i metodologiczne przyjmuje badacz w procesie analizy, ale istotne jest także to, **czy** je w ogóle przyjmuje. Z tego punktu widzenia każdy prawnik posługuje się filozofią ogólną i filozofią prawa *sensu largissimo*, nawet jeśli nie zawsze sobie to wprost uświadamia – wbrew pozorom filozofia prawa nie jest bowiem dziedziną czysto spekulacyjną, lecz ma głęboki wymiar praktyczny. Jeśli przyjąć za współczesnym niemieckim uczonym Dietmarem von der Pfordtenem, że decydujące znaczenie dla metodologicznego statusu filozofii prawa ma wprowadzone przez Immanuela Kanta odróżnienie rozumu teoretycznego (deskryptywna teoria prawa) i rozumu praktycznego (normatywna etyka prawa), to sposób pojmowania możliwości wykorzystania tej dyscypliny w badaniach podjętych przez mgr. Wojciecha Engelkinga mieści się w tym paradygmacie.

W rozprawie widać wyraźnie, że struktura i treść poszczególnych rozdziałów zostały podporządkowane celom pracy i zastosowanym w niej metodom badawczym – co mieści się w utrwalonym w nauce paradygmacie metodologicznym. W rozprawach doktorskich najczęściej jest bowiem tak, że rozdział(-y) otwierający (-e) dysertację ma (-ją) charakter wprowadzający w zagadnienia pojęciowe oraz historię i teorię omawianego problemu, następnie kolejne rozdziały stanowią jej zasadniczy trzon, wreszcie na końcu pojawia się rozdział będący rodzajem podsumowania. Dysertacja mgr. Wojciecha Engelkinga mieści się w gruncie rzeczy w tym utrwalonym paradygmacie metodologicznym i jest to z pewnością jej zaleta. Wszystko jest oparte na słusznej tezie, że pod wpływem koncepcji M. Hauriou i S. Romano w myśli polityczno-prawnej Schmitta w pewnym momencie nastąpił zwrot w kierunku instytucjonalizmu (podobnie w nowszej literaturze np. M. Croce, A. Salvatore *The Legal Theory of Carl Schmitt*, Routledge, New York 2013) i temu twierdzeniu podporządkowana jest właściwie cała przeprowadzona w dysertacji analiza odpowiednio dobranych prac Schmitta. Bardzo podoba mi się to, że Autor już we wstępie odwołuje się słów samego Schmitta o tym, że czuł się on przede wszystkim prawnikiem i wokół tego zaskakującego stwierdzenia zbudował właściwie całą narrację swojej rozprawy. Mgr Wojciech Engelking podąża więc pewnym tropem Schmitta-prawnika, który był przez wiele lat pomijany w literaturze z zakresu filozofii polityki i dopiero stosunkowo niedawno stał się przedmiotem pogłębionych analiz naukowych (zob. np. V. Neumann *Carl Schmitt als Jurist*, Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2015).

3. Strona formalna i bibliograficzna

Trzeba podkreślić, że Doktorant podjął temat bardzo skomplikowany i złożony. Wieloaspektowość problematyki siłą rzeczy kusi badacza do podejmowania szeregu wątków pobocznych, które mogłyby rozwodnić główny tok rozumowania, ale mgr Wojciech Engelking dzięki dyscyplinie metodologicznej polegającej na ścisłym przestrzeganiu przyjętego na wstępie celu badania uniknął tego typu niebezpieczeństw. Prowadzona narracja jest logiczna, spójna, zwarta i konsekwentna.

Nie ma głębszego sensu, bym w swojej recenzji streszczał szczegółowo treść poszczególnych rozdziałów – zakładam, że w trakcie publicznej obrony zrobi to w wystarczającym stopniu Doktorant w swoim autoreferacie. Tym bardziej, że sam

Doktorant we *Wprowadzeniu* (s. 5-31) do pewnego stopnia charakteryzuje nie tylko treść poszczególnych rozdziałów, ale i uzasadnia ich sekwencję.

Dysertacja jest oparta na bardzo bogatej bazie bibliograficznej w zakresie wykorzystanej literatury, w tym w przeważającej mierze obcojęzycznej (łącznie pokaźna liczba kilkuset opracowań w formie opracowań zbiorowych, monografii, rozdziałów, studiów, artykułów, komentarzy *etc.*) i świadczy o dużej erudycji Autora. Proporcje pomiędzy literaturą anglo- i polskojęzyczną pokazują dobitnie różnice pomiędzy stopniem zainteresowania problemem w nauce światowej i stosunkowo słabym jednak jego opracowaniem w polskim prawoznawstwie, co tylko podnosi walory i znaczenie recenzowanej dysertacji. Na podkreślenie zasługuje też dobór wykorzystanych opracowań naukowych. Ten ostatni fakt potwierdza jednak jakby *ex definitione* wybór tematu pracy i sposób jego ujęcia, ponieważ tylko osoba o wszechstronnych i interdyscyplinarnych zainteresowaniach mogła podjąć trud jego opracowania. W dobie prac teoretyczno- filozoficzno-prawnych sięgających do różnorodnej literatury incydentalnie i wybiórczo jest to rzecz godna podkreślenia, chociaż z punktu widzenia szeroko pojętej humanistyki, a tym bardziej z punktu widzenia ogólnej metodologii nauk, powinna być przecież czymś oczywistym. Doktorant był w stanie wykorzystać kilka dziedzin wiedzy (filozofia, historia, politologia, prawoznawstwo) w sposób w pełni satysfakcjonujący, ponieważ nie są mu one po prostu obce i potrafi posługiwać się ich instrumentarium.

4. Problem do przedyskutowania

We wprowadzeniu do przywołanego wyżej opracowania *The Oxford Handbook of Carl Schmitt* pojawia się wykres syntetycznie podsumowujący dorobek pisarski Schmitta w trzech obszarach (prawa, polityki i kultury) w formie trzech przecinających się okręgów oraz próbujący ustalić, zdaniem autorów, jądro wspólne wszystkich tych koncepcji zawarte w trzech pracach: *Nomos ziemi*, *Teologia polityczna* i *Nauka o konstytucji*. Skan tego obrazu załączam do swojej recenzji z jednoczesną prośbą pod adresem Doktoranta, by w trakcie publicznej obrony podjął się interpretacji i krytycznego komentarza tego graficznego obrazu, ze szczególnym uwzględnieniem miejsca myśli prawnej Schmitta (postdecyzyonistyczny instytucjonalizm) i z jednej strony jej *sui generis* odrębności, z drugiej zaś punktów wspólnych z dwoma

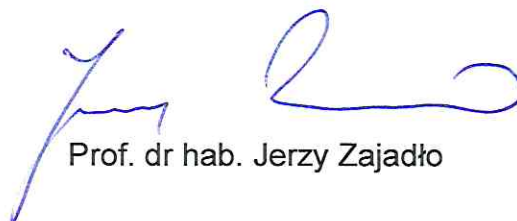
pozostałymi obszarami. Powstaje też pytanie, jak do tego syntetycznego obrazu mają się zarówno założenia, jaki i konkluzje przyjęte przez Doktoranta w recenzowanej rozprawie.

Rzecz wydaje się interesująca zwłaszcza w kontekście dwóch własnych wypowiedzi Schmitta będących rodzajem samooceny. W napisanym po wojnie bardzo poetyckim obszernym eseju będącym rodzajem samousprawiedliwienia, a po części chyba także skargi na swój los, *Ex Captivitate Salus* pisał, że prawnik zajmujący się prawem publicznym siłą rzeczy wplątany jest w politykę, która niejednokrotnie decyduje także o jego losach osobistych: „Działalność naukowa uczonego uprawiającego prawo publiczne – niejako samo jego dzieło – sytuuje go w określonym kraju, w obrębie określonych środowisk i sił, w określonym kontekście czasowym. Materia, z której tworzy swoje pojęcia, i na którą jest zdany w swojej naukowej działalności, wiąże go z sytuacjami politycznymi, których pomyślność albo niepomyślność, szczęście bądź nieszczęście, zwycięstwo lub klęska zagarniają również samego badacza i teoretyka, rozstrzygając o jego osobistym losie”. Z kolei kilkadziesiąt lat później w wywiadzie jakiego udzielił 9 listopada 1982 roku Fulco Lanchesterowi, a więc zaledwie parę lat przed śmiercią, mówił tak: „Czuję się w stu procentach prawnikiem i nikim innym. I nie chcę być kimś innym. Jestem prawnikiem, nim pozostanę i umrę też jako prawnik, z całym nieszczęściem prawnika, jakie się z tym wiąże”. Jednak literatura koncentrowała się na przede wszystkim na politycznych i politologicznych, a nie na prawnych i prawniczych aspektach jego myśli, nawet jeśli do autora przyłgnęły, w sposób chyba jednak historycznie niezbyt nieuzasadniony, określenia typu „koronny jurysta III Rzeszy” czy „koronny prawnik Hitlera”. Trudno się jednak temu dziwić – uznano bowiem, że u Schmitta mamy do czynienia z „końcem prawa”, ponieważ było ono dla niego „polityką, ideologią i strategicznym mitem”.

III. Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Wojciecha Engelkinga *POST-DECYZJONISTYCZNY INSTYTUCJONALIZM W MYŚLI POLITYCZNEJ I PRAWNEJ CARLA SCHMITTA* odpowiada wymogom określonym w cytowanym wyżej przepisie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Wnoszę więc o dopuszczenie mgr. Wojciecha Engelkinga do dalszych etapów postępowania zmierzającego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Wyrażone wyżej uwagi należy traktować jako chęć wywołania dyskusji naukowej w trakcie publicznej obrony i odnosić zarówno do wspomnianej wyżej szansy na autoprezentację, jak i do merytorycznej zawartości i metodologicznych założeń dysertacji w jej aktualnej wersji.



Prof. dr hab. Jerzy Zajadło

Załącznik: skan wykresu z J. Meierhenrich, O. Simons (ed.), *The Oxford Handbook of Carl Schmitt*, Oxford University Press, New York 2016, s. 53

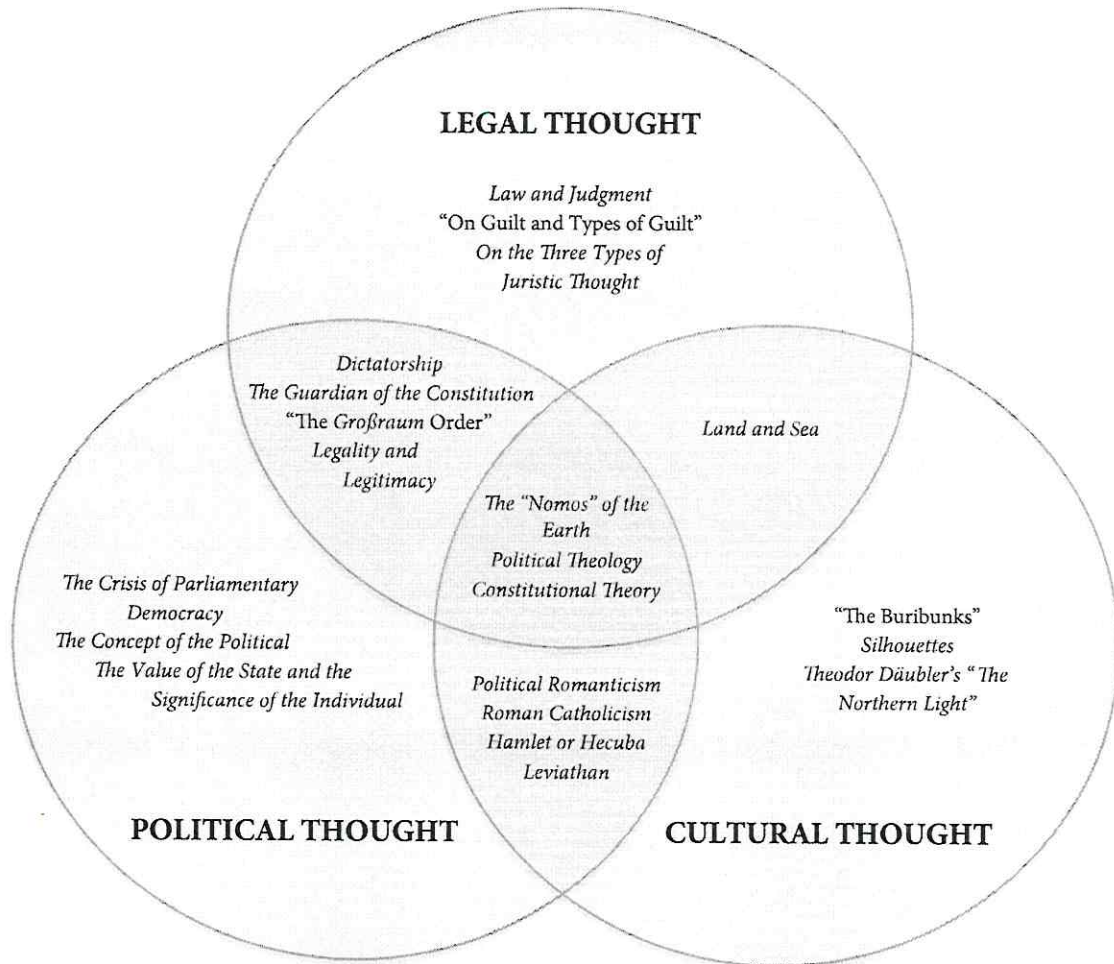


FIGURE 1.2 Polycentricity and Transdisciplinarity in Carl Schmitt’s Major Works, 1910–1956.

a cultural phase, a legal phase, and a political phase. Although Schmitt emphasized different foci over the course of his writing life, his approach did not drastically change. He consistently treated his topics as an interleaving of various strands of thought.

Schmitt’s thought was simultaneously disciplined and undisciplined. His writings often were contributions to specific discourses, disciplinary and otherwise, but they were frequently highly unconventional in their execution. As we have shown in earlier sections of this chapter, Schmitt’s approach to the world was above all characterized by an attempt to intervene in existing circumstances, to reorder thought or conduct in the world. Not surprisingly, his transdisciplinarity appeals to readers today, a time when law, the social sciences, and the humanities are increasingly embracing multidisciplinary and interdisciplinarity (see Klein 2010; Frodeman 2010).

It bears emphasizing that Schmitt was *not* an interdisciplinary thinker. This brings us to the undisciplined aspect of his scholarship. Although he excelled at transgressing and transcending the boundaries of a given discipline, he was uninterested in or unable to blend existing bodies of knowledge in a careful, analytical way. He merely dabbled in other disciplines; he did not respect their laboriously acquired stocks of knowledge.